Nr. 90. We Lwowie, — Czwartek dnia 21. Kwietnia 1887. Rok XXVI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 20. kwietnia.

Apostołowie niezachwianego pokoju nizają z całą troskliwością, jak perły na sznurek, wszelkie najdrobniejsze wiadomostki i śrubują je do objawów politycznych wielkiego znaczenia. Do takich faktów zaliczają np. ustąpienie znanego patrjoty francuskiego, Derouleda, z prezydium ligi patrjotycznej, i spodziewane obdarzenie Giersa wielką wstęgą orderu św. Włodzimierza, które jednak, mimo zapowiedzi, że ma to być wielkanocną niespodzianką, dotychczas nie nastąpiło. To niezawodna, że wszystkie, prawdziwie polityczne wskazówki, nie grożą już zawikłaniami wojennemi na ten rok, lecz smutno zaiste byłoby z pokojem, gdyby miał na takich włoskach wisieć, jak prezydentura Derouleda w prywatnem stowarzyszeniu, a którą tenże, jak sam oświadcza, z powodu stosunków familijnych porzuca, lub order ministra, który prawie dotąd, za zgodą cara, zagadkową politykę Rosji prowadził.

Niektóre dzienniki donosiły, że Deroulede nastąpił pod presją ministra spraw zewnętrznych, późniejsze wiadomości stwierdzają atoli, że nie ma na tem ani słowa prawdy. Że zaś Niemcy nie przywiązują wiele wagi do całego Derouleda, świadczy najlepiej *Nordd. Allg. Ztg.*, która podawszy wiadomość o jego ustąpieniu dodaje: „za tem większą czynność rozwija zwolennik jego zapaleńszy, minister wojny Boulanger.“

Co do drugiego zaś „objawu pokojowego“ uważa słusznie *Kreuz Ztg.*, że gdyby ewentualny order Giersa miał być „nawet poczytywanym za pochwałę dotychczasowego kierunku pokojowego, to jednak nie dawałby on żadnej rękojmi co do przyszłości. Jeżeli pokój jest na razie zapewnionym, to — zdaniem *Kreuz Ztg.* — należy to zawdzięczyć przedewszystkiem ks. Bismarkowi, który po mistrzowsku doprowadził do skutku potrójne przymierze państw środkowoeuropejskich.

Według *Montagsrevue*, pogłoski o przesileniu w ministerstwie wojny nie mają być bez podstawy, i minister Bylandt robi pozostanie na urzędzie zależnem od ważnych zmian personalnych. Według wiadomości peszteńskich zanosi się na zmianę w posadzie drugiego jenerał-adjutanta cesarza.

W poniedziałek powrócił Tisza do Wiednia i był na posiedzeniu węg. **deputacji kwotowej**, na którem zastanawiano się, w jakiby sposób dać żądaną przez deputacje austrjacką rękojmię, że ze zniesieniem *praccipuum* co do Pogranicza Austrja nie będzie na sprawy wspólne stosunkowo więcej płacić niż obecnie. Projekt ten jednak nie ma być w cyfrach wyrażony. Wczoraj miał węgierski podkomitet zakomunikować ten projekt podkomitetowi austrjackiemu, który go popołudniu miał przedłożyć deputacji austrjackiej. Dzisiaj, jak wiemy, mają się konferencje skończyć ugodą albo zerwaniem.

Toast prezesa deputacji węgierskiej p. Szlavyego na uczcie, którą na cześć kolegów węgierskich dała w niedzielę deputacja austrjacka, był bardzo serdeczny. „Doznaliśmy we Wiedniu — rzekł — tyle uprzejmości, że rozwiały się nasze obawy, z jakiemi do Wiedniaśmy jechali. Także równo członkowie podkomitetu, jak i deputacji czynią co tylko można, aby dojść do porozumienia. Nie chcemy się nawzajem wyzyskiwać, dobro naszej monarchji jest wspólnym naszym celem“ itd. Wczoraj zaś odbył się bankiet, na którym znów węgierska deputacja zaprosiła austrjacką. A ponieważ byli na nim także ministrowie (Tisza, Orczy, Dunajewski). więc zapewne konferencje kwotowe nie skończą się dziś zerwaniem.

D. 18. bm. konferowali we Wiedniu węgierscy delegaci Wekerle i Ludwig z referentami austrjackiego ministerstwa skarbu w sprawie reformy podatku cukrowniczego i gorzelanego. Chodzi o przyspieszenie projektu co do reformy zwłaszcza ostatniego podatku, gdyż inaczej Węgry nie poczynią ustępstw co do podatku cukrowniczego, — zdaniem ich obie reformy muszą równocześnie wejść w życie. P. Tisza miał jeszcze dzisiaj zabawić we Wiedniu.

W sprawie **austro-węgiersko-rumuńskich** rokowań handlowych winniśmy podnieść ważną okoliczność, iż w węgierskich relacjach handlowych z ostatniego czasu napotykamy doniesienia o wzmaganiu się wywozu bydła węgierskiego i nierogacizny na Bregencję do Szwajcarji i td., a zwłaszcza sztuk opasowych. Wyrażoną jest przytem nadzieja stałego wzmożenia się i utrzymania tego eksportu, „co zawdzięczyć należy temu, iż w Szwajcarji nadzwyczaj wysoko cenią austro-węgierskie zarządzenia kontumacyjne, zwłaszcza na granicy od Rumunii. Szwajcarja ogromnie się obawia zawleczenia zarazy bydła, i w tym względzie Austro-Węgrom ufa, ale policje weterynarskie państw naddunajskich ma za nic.“

Z Bukaresztu słychać, że p. **Aurelianu** złoży swoją misję jako jeden z czterech delegatów rumuńskich do rokowań z Austro-Węgrami, z powodu, że otrzymał z Petersburga wielką wstęgę orderu św. Stanisława. P. Aurelianu był prezesem komisji do zawarcia konwencji handlowej z Rosją. Gdyby jednak nie zachodziło co innego jeszcze, to trudnoby zrozumieć ewentualne wystąpienie p. Aurelianu z delegacji do zawarcia konwencji z Austro-Węgrami.

Z **Szybenika** (Sebenico w Dalmacji) donoszą o wielkich zaburzeniach, zwłaszcza we wielki tydzień. Według telegramów centralistycznych, już od kilku tygodni okazywał się pewien ruch między pospólstwem (przeważna część mieszkańców jest narodowości kroackiej a mała tylko część Włochów i Niemców). Panią Morin, żonę komendanta fregaty „Schwarzenberg“ w jasny dzień zrabowano, wybitnych antinarodowców obijano, szyldy z napisami włoskiemi nocą zmazywano i tp. Policja nie zdołała nigdy wykryć sprawców.

Na procesję wielkiego piątku zamówił biskup kapelę towarzystwa „Societa operaja“, ale między ludem powstało takie wzburzenie, że biskup pod pozorem niepogody edwołał procesję. Wnet potem pozwoliło starostwo tej kapeli produkować się publicznie. Na to zebrała się Rada miejska i oświadczyła staroście, że produkcję tę uważałaby ludność za prowokację i Rada miejska nie ręczy za następstwa. Pozwolenie zostało cofnięte, ale tymczasem lud z przedmieść zwalił się do miasta i wybił okna i drzwi jednemu aptekarzowi i jednemu kupcowi, którzy należą do wydziału owego towarzystwa. Żandarmerja wiele osób poraniła. Z Zadaru nadpłynął namiestnik jen. Blażekowicz, i nie wysiadając na ląd, powołał do siebie biskupa, komendanta fregaty i starostę, poczem do Splitu odpłynął.

Są to doniesienia wrogów narodu dalmackiego, a zatem poczekać jeszcze należy na doniesienia drugiej strony. W Szybeniku już podczas wyborów do Rady państwa przyszło było do wielkich zaburzeń.

Niemiecki rajchstag i pruski sejm zebrały się wczoraj na pierwsze posiedzenie po ferjach wielkanocnych. Przedłożenie kościelno-polityczne przyjdzie pod rozprawy z końcem tego tygodnia. a przyjęcie tegoż uważają za rzecz niewątpliwą, ile że ponowna interwencja papieża skłania centrum do głosowania za ustawą. Zdaje się więc, że nie będzie ona odesłana do komisji, ale przyjdzie wprost pod obrady plenum Izby. Projekt do ustawy o podatku od wódki przedłożono Radzie związkowej, gdzie jednakże nie tak prędko będzie rozstrzygnięty, nie przyszło bowiem jeszcze do porozumienia pomiędzy poszczególnemi rządami związkowemi. Wątpią, ażeby projekt ów przed następnym tygodniem miał być do rajchstagu wniesionym.

Pol. Corr. pisze, iż pomimo uspokajających zapewnień ze strony kół decydujących w Konstantynopolu i pomimo pokojowych zapatrywań i przekonań W. Porty, nietylko nie ustają, lecz owszem wzmagają się **uzbrojenia Turcji**. I tak ostatniemi czasy zamówiono znowu w warstatach Kruppa dział za $4^1/_2$ miliona franków, a z firmą Gruson rozpoczęto układy co do dostawy pancerzy żelaznych dla budujących się właśnie pancerników marynarki tureckiej.

Już przed trzema dniami doniósł nam był telegraf, że głośny anarchista **Hartmann wystąpił publicznie w Nowym Jorku**. Przemawiał on tam na mityngu, który zwołano celem dania wyrazu oburzeniu, z powodu traktatu ekstradycyjnego, zawartego między Rosją a Stanami Zjednoczonemi, którym i sprawcy zamachów na panujących, jako zwykli zbrodniarze są objęci, podnosił, że lud amerykański sympatyzuje z nihilistami, że tysiące ludzi w Rosji są gotowi życie swoje ofiarować dla urzeczywistnienia swoich planów. Nihiliści, w Ameryce przebywający — mówił on — mają obowiązek dostarczać swoim rodakom środków materjalnych do walki z despotyzmem, naśladując przykład Irlandczyków. Apelują oni do sympatji Ameryki i liczą na to, że lud amerykański nie dopuści, żeby traktat ekstradycyjny wszedł w życie.

Uchwalono rezolucję, wzywającą senat, żeby traktatowi odmówił sankcji. Co jest przytem jeszcze ciekawego, że nihiliści starają się Polaków w Ameryce wciągnąć do swoich knowań i głoszą, że ze 2000 Polaków brało udział w tym mityngu. Obecnie upewniają, że jest to proste kłamstwo; niepodobnem jest bowiem zgromadzenie bodaj jednego tysiąca Polaków, gdyż ci na zebrania swoje własne zaledwo w małej liczbie zbierać się są w stanie. Dzienniki poważne amerykańskie zostały w tej mierze poinformowane i głoszą, że rozpuszczane przez nihilistów wieści o Polakach są prostą potwarzą, środkiem agitacyjnym.

Hiszpański minister wojny przedłożył kortezom projekt do ustawy, mający na celu następujące **reformy militarne**: Powszechny obowiązek do służby wojskowej, jednoroczna służba ochotnicza, podział kraju na ośm głównych komend, awans na podstawie lat służby aż do stopnia pułkownika w czasie pokoju, w czasie wojny zaś podług wyboru. Jeneralne kapitanaty wysp Kanaryjskich i Balearów mają być nadal zatrzymane, stacje zaś nad wybrzeżu marokańskiem będą stanowić osobną komendę. Nowa militarna organizacja nie pociągnie za sobą powiększenia wydatków.

Biuro Reutera donosi z Bombaju pod d. 18. b. m., że wedle krążących tam wiadomości wysłał **emir Afganistanu** jednę baterję, oraz dwa pułki piechoty i dwa pułki jazdy, aby kilka zbuntowanych przeciw sobie plemion poskromić. Zdaje się, iż są to te same siły, wysłane przeciw powstańcom, któremi wedle zamieszczonego przed dwoma dniami telegramu z Bombaju poskromił emir rokosz.

Nowoje Wremia mówi także o stanowczem zwycięstwie emira nad Ghilzaisami i wyprowadza wniosek, że należy go za to od rządów usunąć.

O **emirze Bochary** podaliśmy wczoraj z dwóch źródeł dwie sprzeczne wiadomości, mianowicie co do powodu ukarania śmiercią niektórych ministrów. Z dzisiejszych dokładniejszych telegramów okazuje się, że ministrowie uknuli sprzysiężenie przeciw emirowi nie dlatego, jakoby byli Rosji zaprzedani, lecz owszem uważali oni, iż emir postępowaniem swem, wbrew życzeniom ojca, Rosjan zbyt ośmiela, i dlatego chcieli go usunąć od panowania.

Sprawa bułgarska.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Pesztu, skorzystał Stoiłow z okazji pobytu Tiszy w Wiedniu i miał z nim długą rozmowę w sobotę d. 16. bm. Z rozmowy tej, mówi dalej półurzędowe *communiqué Polit. Corr.*, mógł tylko wynieść Stoiłow te same wrażenia, jakie już poprzednio wyniósł z rozmów z różnemi osobami ministerstwa spraw zagranicznych, że głównem zadaniem rządu bułgarskiego powinno być utrzymać w kraju spokojność i porządek, a wystrzegać się wszystkiego, coby się traktatom obowiązującym sprzeciwiać mogło.

W Warnie odbywały się w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych manifestacje na rzecz ks. Aleksandra. Profesor Żiwkow, brat członka rejencji, miał w cerkwi patrjotyczną przemowę, którą lud przyjął burzliwemi okrzykami na cześć Aleksandra. Do księcia wysłano telegram gratulacyjny.

Zdaje się, że w związku z temi manifestacjami, stoi druga wiadomość, którą z Warny donoszą do *N. fr. Presse*. Oto z okrętu rosyjskiego stojącego pod Warną dano w pierwszy dzień świąt, z niewiadomej przyczyny, kilka strzałów działowych. Sprawiło to wielkie wzburzenie. Utrzymują, że salwy te dane były z okazji święta Zmartwychwstania. Ponieważ to jednak nie zgadza się w każdym razie z międzynarodowemi praktykami, poczynił rząd bułgarski w jeneralnym konsulacie niemieckim przedstawienia w tej sprawie.

Okręt ten miał być podobno z Batum i wiózł naftę do Serbii.

Ranny przez ajentów rosyjskich w Bukareszcie prefekt Mantow, wyzdrowiał już o tyle, że powrócił do Ruszczuka. Przyjmowano go tam z entuzjazmem. Deputacja, złożona z obywateli i oficerów, towarzyszyła mu z Dżurdżewa.

Korespondent filipopolski *Standardu* donosi o rozmowie, jaką miał z Stambułowem i Mutkurowem, którzy mu powiedzieli, że zwyczajne sobranie zostanie prawdopodobnie wkrótce zwołanem, lecz na razie nie ma rząd zamiaru zwołania wielkiego sobrania, które jedynie posiada kompetencję do wyboru nowego księcia i przedłużenia pełnomocnictwa rejencji. Kwestje te nie wymagają natychmiastowego rozstrzygnięcia. Co się tyczy księcia Aleksandra, to pomimo zachwytu, jaki dlań w narodzie się objawia, nie zrobi rząd ani jednego kroku bez zezwolenia mocarstw. Najnaglejszą sprawą jest obecnie zaciągnięcie pożyczki.

Wbrew doniesieniom dzienników angielskich, że rosyjski kapitan Nabokow organizuje na nowo w pobliżu granicy bułgarskiej bandę, złożoną z Czarnogórców i Macedończyków, na której czele zamierza wpaść do Macedonii, dla wzniecenia tamże powstania, dowiaduje się *Polit. Corresp.* z Petersburga, że Nabokow bawi obecnie w stolicy rosyjskiej, dokąd przybył przed dwoma tygodniami, w towarzystwie licznych emigrantów bułgarskich.

Opodatkowanie paszportów.

Nieszczęsny koncept rosyjskiego ministra finansów, Wyszniegradzkiego, ażeby nałożyć wysoki podatek na paszporta, wywołał w prasie rosyjskiej gorącą opozycję. Obchodzi on żywo i Polaków, czy to nad granicą Galicji lub Poznańskiego mieszkających, czy wreszcie mających dobra lub interesa w różnych dzielnicach Polski. Zajmują się więc konceptem p. Wyszniegradzkiego także pisma polskie za kordonem. *Kraj* pisze w tej sprawie co następuje:

Projekt opodatkowania osób, wyjeżdżających za granicę, stał się odrazu bardzo niepopularnym w szerokich kołach opinii publicznej. Nic dziwnego. Patrząc na rzeczy już nie z ogólnego, ale z osobistego stanowiska, każdy niemal z tych co się projektem interesują, potrzebuje, albo pragnie, albo wreszcie marzy o tem, żeby wyjrzeć na szerszy świat, chociażby na dni kilka. Przykro więc dowiedzieć się, że na tej pożądanej drodze stanąć ma nowa i to poważna przeszkoda. Ta niepopularność projektu stała się nawet źródłem twierdzenia, iż prawdopodobnie nie uzyska on aprobaty w instytucji prawodawczej. Twierdzenie to wszakże nie ma pod sobą dość trwałej podstawy.

W prasie rosyjskiej projekt, o którym mowa, znalazł jednak żarliwych obrońców, głównie dziennik *Now. Wrem.*, a natomiast bardzo wielu przeciwników, nietyle oczywiście ze stanowiska finansowego, ile z szerszego, ogólno-ludzkiego. Wywiązała się tedy ożywiona polemika. „Kara za wyjazd za granicę“ — tak charakteryzują projekt jego przeciwnicy. „Podatek na włóczęgów“, odpowiadają obrońcy. „Dążność do zaprowadzenia u nas jakiejś chińszczyzny i zastoju“, mówią spokojne i poważne *Russk. Wied.* „Będziemy zazdrościć Turkom i Chińczykom“, dodają *Nowosti*. „Turcy i Chińczycy — odpiera *Now. Wrem.* — podatku od paszportów nie płacą, bo mają dosyć rozumu .(*sic*), żeby siedzieć w domu“. „Podatek sparaliżuje handel, przemysł, wszelką dążność do udoskonalenia swych zdolności i wogóle przedsiębiorczość narodową na wszystkich polach życia społecznego“, powiadają jedni. „Na jednego Rosjanina, uczącego się czegoś za granicą — odpowiadają drudzy — wypada 999 trwoniących pieniądze i to pieniądze ojczyste, a nie zapracowane za granicą... O handlu zaś Rosji z zagranicą śmiech nawet wspominać“. W tym tonie polemika toczy się dalej, schodząc w końcu *comme de raison* na pole osobistych szykan i wymysłów, a wpadając też częstokroć w humorystykę mimowolną.

Pomiędzy motywami na uzasadnienie projektu przytaczanemi, oprócz zaznaczonej wyżej chęci powstrzymania, a przynajmniej ukarania „nieobecnych“, ciekawszemi są jeszcze następujące: 1) poddani rosyjscy, wyjeżdżający za granicę, zmieniają w znacznej ilości papiery na złoto, przez co przyczyniają się do spadku kursu, na czem traci skarb, więc stratę tę powinien mieć sobie zwróconą; 2) podróżnicy ci korzystają za granicą z opieki posłów i konsulów, powinni więc zwracać część wydatków na utrzymanie dyplomacji ponoszonych. Z powodu tych argumentów słusznie zauważono, że kto sądzi, że kurs banknotów zależy od liczby osób wyjeżdżających za granicę, ten z pewnością nigdy go podnieść nie będzie w stanie. Zresztą podwyższenie opłaty paszportowej (pobieranej w złocie), wymaga zaofiarowania jeszcze większej liczby papierów do wymiany na złoto. Argument zaś dotyczący dyplomacji przytacza się zapewne na żart. Przypominając niedawne tłumne wydalania rosyjskich poddanych z Prus, można śmiało powiedzieć, że podróżnicy z Rosji powinni liczyć daleko więcej na prawa, obyczaje i stopień gościnności tego kraju, w którym przebywają, aniżeli na obronę własnej dyplomacji.

Co do przewidywań finansowych, na podwyższeniu opłaty paszportowej opartych, to sprawdzenie się ich zależnem jest od pytania, zjawiającego się przy każdem podwyższeniu podatku pośredniego: o ile zwyżka stopy podatkowej wpłynie na zmniejszenie się ilości wypadków opodatkowaniu podlegających, czyli w danym razie, o ile podniesienie opłaty paszportowej pociągnie za sobą zmniejszenie się ilości zakupywanych paszportów. Odpowiedzi na to pytanie niepodobna oprzeć na jakichkolwiekbądź obliczeniach cyfrowych, udzielić jej może tylko eksperyment na społeczeństwie dokonany. Ztąd przewidywania budżetowe mogą się okazać nieuzasadnionemi, co już niejednokrotnie przy podwyższeniu innych podatków miało miej-

---

„SZUMI MARICA.“

Poemat dramatyczny w jednym akcie

na tle wypadków bułgarskich osnuty

przez

AURELEGO URBAŃSKIEGO.

OSOBY:

Luben Turczew. — Petko Kniażew.
Anka — Dragan Batakow.
Gregorij Kmetica. — Łazar Iskuszew, mieszczanin.
Janko Spasow. — Wuk, stary Bułgar.

Rzecz dzieje się w Burgas w południowej Bułgarji, w domu Wuka a w pomieszkaniu Turczewa, u schyłku roku 1886.

(Scena przedstawia pokój skromnie, lecz schludno urządzony. Drzwi w głębi, z prawej i z lewej. Z lewej, bliżej zasłony, okno. Koło drzwi w głębi, na zawieszonym u ściany dywaniku nieco broni palnej i siecznej. — Pod dywanikiem komódka, na której w stojących ramkach dwie fotografie. Z lewej, przy oknie, siedzi Anka, haftując. — Z prawej strony sceny, przy małym stoliku Spasow i Kniażew zajęci grą w szachy. — Batakow przypatruje się grze stojąco. — W głębi pokoju przechadza się Turczew. — Za stolikiem dwu siedzących wojskowych śledzi posunięć na szachownicy).

(Prawa i lewa od sceny).

SCENA 1.

Turczew, Anka, Batakow, Spasow, Kniażew, dwu wojskowych.

(Przed podniesieniem zasłony słychać chór męzki hymnu „Szumi Marica“. Odsłonięcie sceny następuje dopiero bezpośrednio z ostatnim refrenem chóru).

Chór (za sceną, pod oknem).

Szumi Marica
Okerwanena,
Płacze wdowica
Liuto ranena.
Marsz, marsz,
Generale nasz,
Raz, dwa, tri,
Marsz wojnicy!
Wojnicy mili
Napried da werwim,
Susz siczki sili
Balkan da minem!

(Zasłona podnosi się).

Marsz, marsz,
Generale nasz;
Raz, dwa, tri,
Marsz wojnicy!

Anka, (która z upojeniem przysłuchiwała się chórowi).

Czarowna pieśń... Co dzień nam pod oknyma
Młodzież ją nuci. Oh. „Szumi Marica“,
„Szumi“... Potężna, żarem ty płomienna,
Bądź pozdrowiona swobody piosenko,
Bojowa wolnych pieśni!

Kniażew, (przy szachownicy).

Szach carowi!

Spasow.

Kryją go wieże, lecz chłopki twe górą.
Ufaj ich sile. Naprzód!

Batakow, (szyderczo).

Hura, Petko!
Odważnie Kniażew! Z chłopami na wieże!
Grom kościanego cara! Patrz, jak trusia
Strwożony stoi... Dmuchnij — trupem legnie.

(Wojskowi podnoszą się z oburzeniem).

Kniażew, (porywczo).

Dragan!

Spasow, (pogardliwie).

Hej, Dragan, głośno śpiewasz. Kto ci
Gardziel wyklepał srebrem?

Batakow.

Nie ochrypłem,
Jak wy, Rejencji szczekacze.

Spasow, (zrywając się).

Czerwony
Republikanin! Świat, jak mierzwy garniec,
Zgniótł-by w czerepy — a za rubli kieskę
Gotów —

Batakow, (zimno).

Cóż? Nędzną rozwalić wam szatrę
Z tarcic, z pyszałków wiechciem u komina?...
To niepodległość wasza.

Kniażew, (przyskakując doń z wojskowymi).

Precz!

Turczew, (zbliża się nagle ku nim).
(Do Batakowa, z cicha, z naciskiem):

Batakow...

(Pochmurnie do Spasowa):
Janko, nie szalej. Szpaków istne stado!
Skoro się zlecą, swary.

Anka, (wstając, cierpko):

Dragan winien;
Świętościom naszym urąga.

Kniażew.

Zuchwalec!

Turczew.

Cóżto? Wy pętać chcecie już języki
Ludziom? Bezdusznie bić każecie czołem
Przed rozdąsanym Sofijczyków bożkiem?
Toż wolność wasza? Precz z nią!

Anka, (niespokojnie).

Luben!... Luben!...

Spasow.

Biada Bułgarji!... Najezdnik nam karku
Nie ngiął jeszcze i Maricy brzegów
W żelazne jeszcze nie skuł nam łańcuchy,
A już zaprzańce łby dźwigają hardo!...
Hej, był czas, był... Tron dzierżył Kniaź-po-
[gromca
Jasno Śliwnicy promieniało słońce...
Dziś czem my? Piłką w ręku Europy;
Każdy do woli igra nią, a w końcu —

Anka.

Bóg z nami, Janko... Jeśli nam malnczkim,
Z Goliatem każą iść w zapasy — ledz nam...
Śmierć raczej — nigdy niewola!

Kniażew.

Precz z knutem!

Spasow.

A zdrajcom śmierć!

Anka.

Bułgarji sława!

Spasow, Kniażew i wojskowi, (z zapałem).

Sława!

Turczew.

Zdrajcy — i zdrada... Wiecznie to straszydło...
Przed własnym drżycie cieniem. Jeśli On, tam,
Krewkich stronników ma Oswobodziciel,
Cóż w tem za dziwo?

Anka. (gwałtownie doń, z cicha).

Luben!.. Ciebie-ż słyszę?
Dziwny mnie czasem mrozi lęk. Jać czasem
Poznać nie mogę... Oh...

Turczew.

Szalona główko!
Ludzi tłumaczę, ludzi, nie aniołów.

(Całuje ją w czoło.)

Spasow, (z goryczą.)

Tak, nie ma zdrajców. Nie zdradą — narodu
Padło bożyszcze; nie zdrada go z tronu
Zepchnęła, Zbawcę i wielkiego Wodza.
Któż kraj w labirynt pogrążył, bez wyjścia?
Kto judaszowem pobrzękuje złotem?
Szalbierzy garstka — sfora wichrzycieli!

Batakow, (drwiąco.)

A rząd wasz drży. Nocami, w Sofji murach,
Wybladła drzymie w fotelach Rejencja
I przez sen jęczy: zdrada!...

Turczew.

Kto ruchliwszy,
Dziś już się tuła, hen, gdzieś za Dunajem.

Spasow.

Wilk miał szczenięta. Gniazda nie wybrano.
Szczenięta rosną; szczerzą zrazu zęby —
Kąsać wnet będą.. Już i junkrów dziatwie
Wszczepiono trąd i z chłopiąt-sokolików
Sępy hodują nam i ścierwojady...

Anka.

Wstyd nam.

Kniażew, (do Turczewa.)

Słyszałeś?

Turczew, (obojętnie.)

Ha, każdy Bułgarji
W swój służy sposób. Waga dwie ma szale.

Spasow, (przytłumionym głosem)

Dość! — —

Anka, (na str., zmięszana).

On szalony!..

Kniażew.

Zrzucacie już maski?
Zapewne Car wasz blisko, sprzedawczyki?

Spasow.

Pójdźmy ztąd, Petko! On kapitalista —
Mądrek — i z Moskwy wrócił dyplomatą.
On nawet zdrajców w obronę wziąć gotów...
Ludzie wszak ludźmi. Niema już aniołów
W starej Bułgarji — Pójdźcie!

(Wychodzi z Kniażewem, za nimi obadwaj wojskowi, grożąc Turczewowi i Batakowowi wyciągniętemi pięściami).

(C. d. n.)

sce. Podatkowy ciężar dotknie bezpośrednio 400.000 poddanych rosyjskich, którzy corocznie, wedle wykazów z lat ostatnich, przekraczają granicę państwa. Ilu w tych setkach tysięcy było bogatych włóczęgów, jadących przewietrzyć się dla przyjemności, a ilu kupców, artystów, rzemieślników, chorych, uczonych czy studentów — na określenie tego niema żadnych danych. Natomiast kwestja, czy silniejsze opodatkowanie pierwszych i pewne ztąd korzyści budżetowe okupią należycie zatamowanie komunikacji drugim, nie jest rozstrzygniętą teoretycznie i w zupełności nawet u ludów, którym świeżo „Now. Wrem." wystawiło atestat mądrości.

Po za tem można powiedzieć z pewnością, że okolice bliżej zachodniej granicy leżące, gdzie ludność ściślej związana jest z zagranicą mnóstwem węzłów, nietylko materjalnej natury, odczują daleko dotkliwiej to utrudnienie bezpośrednich stosunków międzynarodowych, czy to w sferze ekonomicznej, czy edukacyjnej, czy społecznej."

Z Izby sądowej.

(*Adwokat przed sądem*).

Lwów d. 20. kwietnia.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu publiczności w sali rozpraw było jeszcze więcej, aniżeli przed południem.

W dalszym ciągu swojej obrony podsądny dr. Jackowski twierdzi, że Widajewicz nie zarzucał wcale nic przedłożonemu mu pierwotnie rachunkowi, stało się to dopiero w doniesieniu karnem.

Przew. p. Poglies: Tyle znaleziono u pana papierów i listów Janiszewskiego, a żadnych rachunków i zapisków, dotyczących inkryminowanych faktów — to zadziwiające!

Pods. Z obligacjami miał do czynienia tylko Kozower, on lombardował i załatwił ten interes. Przedkładają tu świstki a listów nie ma, z których wypływałoby, że to jest prawdą, co twierdzę.

Radca Duniewicz. Pan przedłożył dwa odmienne rachunki Widajewiczowi?

Pods. Tak jest, pierwszy na 33.000 złr., następnie skreśliliśmy 4000 złr., a on zapłacił 20.000 złr., on się targował, prosił, aby mu opuścić, obliczał się ze mną, pozycja po pozycji. Zabrałem pierwszy rachunek od Widajewicza, aby go zmodyfikować, było to 7. albo 8. maja, a drugi rachunek sporządziłem za trzy tygodnie.

Radca Duniewicz. Na jakiej podstawie?

Pods. Był u mnie index, to tyle co konto, tylko w innej formie, index przedstawiał dokładny obraz przebiegu interesu. Widajewicz żądał rachunku całego z czasów przed lipcem 1884.

R. Duniewicz. Dlaczego niedokładnie rachunki prowadzono?

Jackowski. To nie moja wina, ja trzymałem do tego specjalnego współpracownika — zresztą dałem Widajewiczowi rachunek do sprawdzenia, jeden w czerwcu, a drugi po wypowiedzeniu pełnomocnictwa, 16. stycznia 1886.

Na pytanie radcy Duniewicza podsądny wylicza jeszcze raz pozycje wypłacone Janiszewskiemu skutkiem sprzedaży dóbr Sarnki i powiada: P. Haberski, który ciągle komunikował się z Janiszewskim w ostatnich latach, twierdził, że przed sprzedażą tych dóbr mógł tenże mieć najwyżej 3000 zł. w papierach Tow. kredyt. Przypuśćmy nawet, że tak było. Otóż w inwentarzu Janiszewskiego znaleziono 36.700 zł. w listach kredytowych — te mógł dostać tylko odemnie, nikt się z nim zresztą nie komunikował. Oprócz tego w zapiskach Janiszewskiego figuruje 15.000 zł. w listach zastawnych, które do inwentarza się nie dostały, a oprócz tego otrzymał także Janiszewski 5000 zł. w książeczkach gal. Kasy oszcz., której to pozycji nie ma w zapiskach. Czyni to razem kwotę 20.000 zł., któremi Janiszewski rozporządzał z tytułu ceny kupna dóbr Sarnki.

Dr. Jackowski bierze książkę notatkową oprawną w płótno, którą znaleziono u Janiszewskiego i dołączono do aktów. W tej książce znajdują się powyższe 15.000 zł., niefigurujące w inwentarzu. Podsądny oświadcza, że Janiszewski prowadził te zapiski skrupulatnie i że byłby je niezawodnie osobno umieścił, gdyby je był następnie wydał.

Radca Duniewicz: Jeżeli tych 20.000 zł. nie zainwentowano, to nie wypływa jeszcze z tego wcale, że Janiszewski dostał za Sarnki 180.000 zł.

Pods. Jeżeli znachodzą się w inwentarzu papiery Tow kred. otrzymane odemnie, to odnoszą się do ceny kupna.

Przew. p. Poglies: Dr. Jackowski podniósł z depozytu 80.000 zł., z tego dał Janiszewskiemu 20.000 zł. w dwóch obligacjach, reszta została zużytkowaną na zapłacenie ceny kupna Demenki, na honorarjum i inne wydatki — te jest do wyrachowania się, tych akt oskarżenia nie dotyka, co do kwoty 20.000 zł., to nie ma w rachunku, że zostały wypłacone, znajdują się tylko w zapiskach.

Podsądny. W rachunku przedłożonym Widajewiczowi znajduje się ta kwota.

Przew. p. Poglies przegląda ten rachunek i konstatuje, że tak jest rzeczywiście.

Podsądny. Numera papierów znajdujące się w zapiskach zgadzają się z tem.

Przew. p. Poglies. Prokuratorja twierdzi, że owe 20.000 zł. zapisane tu, są identyczne z obliczeniami. wręczonemi Janiszewskiemu, że więc ta pozycja figurująca 2 razy jest tą samą.

Radca Duniewicz. Z rachunku, przedstawionego przez pana wynika, że dałeś razem Janiszewskiemu 131.000 zł., przy hipotece zostało 52.000, pańskie honorarjum wynosi 9.000 zł. razem wiec czyni to 192.000 zł., cena kupna wynosiła 180.000 zł. dlaczego pan zaliczał jeszcze pieniądze Janiszewskiemu?

Podsądny. Gdyż kupiono Demenkę, zaliczyłem więc ze swoich pieniędzy 3.000 zł., robiłem to często.

Na zapytanie radcy Nitarskiego odpowiada podsądny, że był w dniu śmierci u Janiszewskiego i że Widajewicz wręczył mu a conto rachunku 16.000 zł. w obligacjach długu państwa.

Przew. p. Poglies. Ostatnia część ceny kupna 20.000 złr. została zahipotekowaną na Sarnkach, ponieważ las Kozakowa nie został jeszcze tabularnie wydzielonym. Co do tych 20.000 złr. podnosi oskarzenie, że pan taił właściwy stan rzeczy przed Janiszewskim, żeś mu przedstawił mylnie, iż na lesie Kozakowa jest hipoteka 40.000 złr., i że Janiszewski w tem przekonaniu pozostawał aż do końca życia. Akt oskarzenia twierdzi, że to z pańskich listów, pisanych do Janiszewskiego wypływa. Podsądny zaprzecza temu.

Przew. p. Poglies odczytuje list podsądnego z dnia 14. marca 1884. Pismo to bardzo obszerne zawiera 3 ustępy. W jednym z tych ustępów mówiąc o projektowanej sprzedaży Sarnek napisał dr. Jackowski, że na lesie Kozakowa zostałoby około 40.000 złr. Charakterystycznem jest, że w tym liście odradza podsądny stanowczo Janiszewskiemu sprzedaży Sarnek.

Pisze mu dalej, że dostałby gotówką 102.000 złr. Dzierżawa przyniosłaby więcej, aniżeli sprzedaż Sarnek i uzyskany z tego kapitał, z dzierżawy mógłby mieć 8000 do 8500 złr. a zagospodarowanie dzierżawy podniosłoby wartość Sarnek. Najlepsząby była własna administracja, którąby mogła przynieść 10.000 złr. czystego dochodu. Dr. Jackowski wspomina w tym liście, że papiery najlepiej fundowane, ulegą mogą zaprzepaszczeniu a ziemia zostanie. Ostatecznie sądzi, że Janiszewski sprzedając Sarnki źle zrobi i że niema potrzeby wyrządzenia sobie szkody.

Pods. W tem sprawozdaniu napisałem tak, jak było moje przekonanie, gdybym był chciał Janiszewskiego w błąd wprowadzać, nie byłbym odradzał sprzedaży. Gdy jednak Janiszewski upierał się przy sprzedaży, przeprowadziłem ten interes i napisałem mu 25. marca 1884, że na Kozakowej zostaje tylko 20.000 złr. zahipotekowanych. (List ten nie jest zapisany ani w indeksie, ani w książce pocztowej).

Przew. p. Poglies odczytuje list dr. Jackowskiego do Janiszewskiego z 16. marca 1884, do którego załączył dr. Jack. list adw. dr. Nurkowskiego z 15. kwietnia i treść umowy o Sarnki. W liście tym pisał dr. Jackowski: „80 000 zł. mają być płatne 1. lipca 1884, drugie 20.000 zł. te są z tych pieniędzy, co pozostają na hipotece.

Przew. Akt oskarżenia podnosi, że ze stylizacji tej wynika, że przy hipotece zostaje więcej aniżeli 20.000 zł.

Pods. Tak nie jest, byłbym musiał wspomnieć także o trzeciej kwocie. Janiszewski był bardzo ścisły i byłby się był zapytał, co się dzieje z odsetkami od reszty.

Przew. p. Poglies. Akt oskarzenia podnosi, że Janiszewski nie mógł się dowiedzieć o wysokości zahipotekowanej kwoty.

Pods. twierdzi, że zaraz po podpisaniu kontraktu, posłał Janiszewskiemu legalizowany u rejenta p. Blumenfelda odpis.

Przew. p. Poglies odczytuje koncept listu, znaleziony przy rewizji u dr. Jackowskiego. List ten nosi datę 3. maja 1885. W liście tym donosi dr. Jackowski Janiszewskiemu: „Wracam od podpisania kontraktu co do Sarnek, załączam odpis, co zrobić z pieniędzmi, kiedy przyjechać z rachunkiem i pieniędzmi?"

Przew p. Poglies: Akt oskarżenia twierdzi, że ten list o wysłaniu odpisu kontraktu został później podrobiony.

Pods.: List ten pisałem 3. maja 1884 r., w maju 1885 jak chodziło o sporządzenie inwentarza, kazałem sobie podać listy, w książce pocztowej tego listu nie było, w pośpiechu napisałem na koncepcie znalezionym, iż ekspedjowano ten list 3. maja 1885, gdyby to miał być fabrykat, to byłbym na daty uważał. 3. maja 1884 napisałem dwa listy do Janiszewskiego, jeżeli obydwa nie odeszły, to nie moja wina, tylko personalu. W książce pocztowej zapisany jest później list *express*, ten mógł zawierać odpis kontraktu, na którego podstawie obrachowywaliśmy się z Janiszewskim w Wołczanowie. Jeżeli posyłałem mu wszystkie świstki, to śmiesznem by było, ażeby mu nie posłał odpisu kontraktu.

Przew. p. Poglies odczytuje rachunek rejenta p. Blumenfelda na 6 zł. 90 ct. za legalizowany odpis kontraktu.

Pods. stanowczo twierdzi, iż widział odpis tego kontraktu u Janiszewskiego przy obrachunku 22. lipca 1884.

Przew. p. Poglies. Oskarzenie powiada, że 3. maja nie mogłeś pan wysłać do Janiszewskiego dwóch listów tej samej treści — bez powołania się na poprzedni list.

Pods. Napisałem mu w południe a później zastawszy wieczorem jego list, napisałem drugi r z. Zresztą mogły wyjść z mojej kancelarji 2 listy tej samej treści; zdarzało się nieraz, że koncypienci moi, nie porozumiawszy się z sobą, podawali w tej samej sprawie 2 podania do sądu zupełnie identyczne.

Odczytano jeszcze kilka listów, poczem przewodniczący o godzinie 8 wieczorem odroczył posiedzenie.

* * *

Lwów d. 20. kwietnia.

Drugi dzień rozprawy

Rozprawę rozpoczęto o godzinie $9^{1}/_{4}$.

P. Przewodniczący oświadcza, że p. Poliński, który się podjął stenografowania toku rozprawy, chce się z tego zadania zrzucić, ponieważ wskutek cichego mówienia podsądnego jakoteż nagromadzenia w jego obronie wielkiej ilości liczb, nie będzie mógł należycie wszystkiego oddać. Dr. Jekeles oświadcza, że porozumiał się w tym względzie z podsądnym, który obiecał mówić powolniej, głośniej i wyraźniej. Wobec tego p. Poliński zgadza się na dalsze prowadzenie zapisków stenograficznych. Sala sądowa przepełniona publicznością, jak w pierwszym dniu rozprawy. W izbie atmosfera zaczyna być coraz duszniejszą, co jednak zupełnie nie odstrasza płci pięknej, która szczelnie zapełniła galerję.

Następuje dalsze badanie obwinionego, który oświadcza, że tak z zapisków ś. p. Janiszewskiego, jak niemniej z ogólnego zestawienia jasno wynika, że cała cena kupna w sumie 180.000 zł. była wypłaconą. Ś. p. Janiszewski nigdy się na podsądnego nie skarżył a rachunki ich zawsze się zgadzały. Rachunki te robili zawsze równocześnie i nigdy różnicy między niemi żadnej nie było. Obwiniony na poparcie tego, jak sumiennie liczył się ze ś. p. Janiszewskim podaje fakt, że gdy raz pomylił się o jednego centa na swą korzyść, natychmiast „kwotę tę" w papierku odesłał swemu klientowi. Na uwagę pana przewodniczącego, że jeśli ogólna suma się zgadza, powinny i pojedyńcze pozycje odpowiadać tejże, oświadcza obwiniony, iż może się zdarzyć, że jakaś pozycja jest niezupełnie dokładną; rachunki były sporządzane dla nich a nie dla trzecich osób.

Następnie wotant radca Duniewicz zapytuje obwinionego, czy w kancelarji jego były prowadzone osobne rachunki dla stron.

Podsądny odpowiadając przecząco, okazuje na książkach kancelaryjnych, jak te rachunki były prowadzone a następnie sporządzane. Obwiniony sam ksiąg nie prowadził tylko jego manipulant. Przy przeglądaniu tych ksiąg okazało się, że w rubrykach tyczących się interesów śp. Janiszewskiego obok pozycji na „wydatki" liczone były honorarja.

Radca Duniewicz zauważa, że wobec wymówionego sobie z góry wynagrodzenia, mającego wynosić 5% od sumy ogólnej, honorarja za pojedyncze czynności nie powinny już były być pobierane.

Obwiniony na to odpowiada, że pozycje te wpisywał manipulant kancelarjny, który miał powierzoną tę pracę, lecz honorarjów tych nigdy nie ściągano. Zresztą na to ów pisarz powinien dać zadowalniającą odpowiedź.

Ponieważ do badania radcy Duniewicza wmieszał się obrońca dr. Jekeles, nazywając je inkwizycją, przeto p. przewodniczący odebrał mu głos. Następnie obwiniony na dalsze pytania radcy Duniewicza odpowiada, że w dniu 22. lipca 1884 r. obliczył się finalnie ze śp. Janiszewskim, że książek rachunkowych wówczas pod ręką nie miał, tylko rachunek, który mu kancelarja sporządziła, trutynowany następnie przez niego wraz z Janiszewskim. Rachunki te układano na podstawie ksiąg kancelaryjnych i aktów. Sam tem nigdy się nie zajmował obwiniony. Dlaczego suma 10.000 złr. dana jako zadatek na kupno Demenki nie była uwidocznioną w rachunku, podsądny wytłómaczyć nie umie; musiało to nastąpić z winy zajmującego się tem. Radca Duniewicz wyraża zdziwienie, jak można było przy interesach, gdzie o tysiące chodziło, spuszczać się na manipulanta. Obwiniony oświadcza, że rachunek tyczący się śp. Janiszewskiego robił koncypient, którego akuratności zupełnie ufał. Z dalszego badania obwinionego, tenże okazuje, że bardzo często opuszczał kwoty z umówionego honorarjum ze swoją własną stratą. Za sprawę kupna dóbr Sarnki obwiniony oświadcza, że dostał od ś. p. Janiszewskiego 9000 złr. czyli 5% ceny kupna powyższych dóbr. Kwitu nie wystawiał, ponieważ wzajemnie ufając sobie, nigdy się nie kwitowali. Przy wręczeniu tej sumy podsądnemu nikogo nie było.

Następnie przystąpiono do sprawy zakupna dóbr Demenki. Umowa wstępna względem kupna i sprzedaży spisaną została w dniu 16. maja 1884 r. Mocą tejże hr. Skarbek sprzedaje dobra Demenka leśna i poddniestrzańska Felicjanowi Jackowskiemu, jako pełnomocnikowi Janiszewskiego, przyczem wypłacono hr. Skarbkowi sumę 5000 zł. jako zadatek; pozycja ta w rachunkach ś. p. Janiszewskiego jest wyszczególniona. Według aktu oskarzenia miałaby być jeszcze kwota 10.000 zł. wówczas wypłaconą, co także ś. p. Janiszewski w rachunku swym umieścił.

Podsądny oświadcza, że nie wie jakim sposobem i dlaczego Janiszewski zapisał, iż 10.000 także dał, ponieważ to miejsca nie miało. Hr. Skarbek, będący w kłopotach pieniężnych, żądał oprócz 5.000 wkrótce potem jeszcze 10.000, lecz obwiniony mu ich nie dał. Sam nawet mówił śp. Janiszewskiemu, że tych 10.000 nie można już dać hr. Skarbkowi. Podsądny przypuszcza, że Widajewicz musiał Janiszewskiemu powiedzieć, że będzie musiał dać 10.000, a on nie dawszy jeszcze, już naprzód zapisał. A zresztą obwiniony twierdzi, że Janiszewski wiedząc, iż suma ta nie została hr. Skarbkowi wręczoną, byłby się o nią upominał, byłby żądał zwrotu, czego nie uczynił ani ustnie ani pisemnie w listach.

P. Przew. Ś. p. Janiszewski, jak panu podsądnemu wiadomo, był od początku października już chory. Nie mógł się upominać, bywał nieprzytomny. Po złamaniu nogi musiano mu ją gipsować.

Obwiniony. To gipsowanie nogi nie było aby go leczyć, lecz aby go wyprawić na tamten świat.

Oświadczenie to obwinionego wywołało wesoły śmiech, szczególnie na ustach płci pięknej, która już zaczęła się uskarżać na monotonność rozprawy, niedwuznacznie manifestując to częstem ziewaniem.

O godzinie $11^{3}/_{4}$ p. przewodniczący przerwał na 10 minut tok rozprawy.

* * *

Radca Nitarski zapytuje, w jaki sposób zrobił podsądny obrachunek z Janiszewskim 22. lipca 1884.

Podsądny odpowiada, że kupił Demenkę 22. lipca 1884. Przyjechał rano do Demenki celem podpisania kontraktu kupna z hr. Skarbkiem, kontrakt był już gotów i posłał do Wołczniowa po Janiszewskiego w tym tylko celu, ażeby prędzej dojść do ładu z hr. Skarbkiem. Janiszewski przyjechał z Wołczniowa i podpisano kontrakt popołudniu, w obecności adw. dr. Skałkowskiego, wtedy wypłacono też pieniądze. Po podpisaniu kontraktu pojechał do Wołczniowa z kontraktem Demenki, a Janiszewski miał odpis kontraktu sprzedaży dóbr Sarnki. Przy obrachunku był tylko podsądny i Janiszewski. Rachunek przywiózł ze sobą i wręczył go Janiszewskiemu, koncept tego rachunku zaginął. Później taki sam rachunek kazał napisać dla Widajewicza.

Janiszewskiemu przywiózł 22. lipca resztę z 80.000 zł. otrzymanych za Sarnki, było przeszło 40.000 zł. a to 2 listy po 10.000 zł., reszta była w listach i gotówce. Janiszewski zapłacił mi wtedy honorarjum za Sarnki 9000 zł. a za Demenkę należało mu sie honorajrum 8750 zł., tej kwoty nie zapłacił jednak Janiszewski i powiedział, że jak się skończy sprawa o te 20.000 zł., zahipotekowanę na Sarnkach „to sobie weźmiesz honorarjum za Demenkę." Kwotę tę, zahipotekowaną na Sarnkach, uważał Janiszewski za przepadłą. Widajewicz zapłacił później po śmierci Janiszewskiego, następionej 3. kwietnia 1885, podsądnemu 20.000 zł. w rencie, co czyniło podług kursu 16.000 zł. Było w tem także honorajum za Demenkę. Rachunek dla Janiszewskiego, przedłożony mu 22. lipca, napisali w kancelarji podsądnego Pilecki i Zabierzowski.

Przew. p. Poglies odczytuje akta sądu samborskiego, z których wynika, że w lecie 1884 okradziono Janiszewskiego, a sąd przysięgłych zasądził za znaczną kradzież sługę Janiszewskiego, Kiryła Fedorkiewicza, na 2 lata ciężkiego więzienia.

Podsądny powiada, że Janiszewski dowiedział się o kradzieży wówczas dopiero, gdy zwrócono na to jego uwagę. Wtedy powiedział Janiszewski, że posiada jakieś zapiski.

Przew. p. Poglies przystąpił następnie do punktu oskarzenia, w którym zarzucają podsądnemu, że pobranej 3. czerwca 1883 na reparacje budynków w Sarnkach od Janiszewskiego kwoty 3400 zł. nie użył na ten cel. Odczytują kilka listów odnośnych podsądnego.

Pods. twierdzi, iż tych kwot nie otrzymał wcale, że był to tylko projekt, że Janiszewski sprzedał Sarnki w r. 1884 a nie upominał się aż do śmierci, jest więc widocznem, że nie posłał podsądnemu tych pieniędzy. 16. czerwca 1883 doniosł on przecież, że Hanser robi reperacje.

R. Duniewicz: W jaki sposób usunął pan to uprzedzenie do Janiszewskiego, które Hauser przeciw Janiszewskiemu wzbudził u sędziego?

Pods.: Janiszewski z nikim nie żył. Hauser przedstawił go przed sędzią, jako najgorszego człowieka, który go zniszczył. Hauser twierdził, że ojciec jego przywiózł 200.000 zł. i stracił ją w Sarnkach. Starałem się więc opinię fałszywą sprostować — poszedłem tedy do sędziego i wytłumaczyłem mu że to człowiek uczciwy.

R. Duniewicz: Dla sędziego powinny być akta decydującemi.

Pods.: Nieraz i sędzia ulega uprzedzeniom.

R. Duniewicz: Piszesz pan w liście do Janiszewskiego, iż masz fundusze, a twierdzisz pan teraz, że się panu należało 13.500 zł.?

Pods.: To było z początku, dopiero później wyrobił się taki stosunek, że ja zaliczałem.

(Na tem odroczono o godz. wpół do 2. rozprawę do godz. 4. popoł.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 20. Kwietnia.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Wybór delegata do komisji nadzorującej dramat i operę polską we Lwowie. Losowanie posagów z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia arcyks. Gizeli. Wniosek w sprawie nabycia pasma gruntu z realn. 58 i $59^{4}/_{4}$ na cele rozszerzenia ulicy Kurkowej. Rekurs Teresy Sermakowej właśc. realn. l. 148 m. (l. orj. 10 ulica Krakowska), w sprawie budowniczej. Wniosek w sprawie rozszerzenia drogi łączącej ulicę Cmentarną z ul. Gródecką. Sprawa budowy nowej karczmy w Pasiekach zubrzeckich. Sprawa budowy szkoły imienia Konarskiego. Emil Brajer o pozwolenie otwarcia nowej ulicy przez grunta realności pod l. 211 i $212^{2}/_{4}$. Wniosek w sprawie ustanowienia jeszcze jednej posady płatnego praktykanta przy szkole ludowej imienia Czackiego. Wniosek dotyczący odpisania zaliczki asygnowanej na budowę młyna kieratowego. Rada szkolna okręgowa miejska z doniesieniem, iż Rada szkolna krajowa zgadza się na wliczenie dodatku aktywalnego do stałej płacy nauczycieli szkół miejskich.

* **Za spokój duszy** ś. p. jenerała Michała Heidenreicha Kruka, odbędzie się we czwartek d. 21. kwietnia b. r. w kościele OO. Bernardynów o godz. 10. przedpołudniem żałobne nabożeństwo.

* **Kolej Karola Ludwika.** Bez względu na zmiany temperatury, pociągi osobowe na kolei Karola Ludwika nie będą nadal ogrzewane.

* **Dar.** Cesarz udzielił z przywatnej swej szkatuły gminie Olszana, w powiecie nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 *zł.*

* **Mianowania.** Kanonik kapituły tarnowskiej ks. Stanisław Walczyński został mianowany scholastykiem tejże kapituły. — Jenerał hr. Berchtolsheim został mianowany komendantem korpusu krakowskiego.

* **Odznaczenie.** Komendant korpusu krakowskiego, jenerał porucznik Henryk Merolt, otrzymał przy przeniesieniu go w stan spoczynku order żelaznej korony klasy II.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 23. b. m. wieczorek muzykalny pod kierownictwem p. dyrektora L. Marka z następującym programem: 1. a) Beethoven: Andante — b) Moszkowski: Serenada (z akompaniamentem), odegra panna M. P. — 2. a) Lotti: „Pur di cesti" — b) Campana: „Zanadtoś piękna", odśpiewa panna Porth — 3. Pieśni, odśpiewa p. K. Czerny. — 4. Chopin: Polonez as dur odegra panna Antoniewicz.— 5. a) Troszel: „Mój kwiatek" — b) Förster: „Kocham cię", odśpiewa panna Porth. — 6. Suppe: „Spowiedź", odśpiewa p. K. Czerny. — Fortepian Bösendorfera. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

* **Licytacja** kamienicy p. Tennera przy ul. Trzeciego Maja odbędzie się w Wydziale krajowym d. 20. maja b. r. o godz. 10. rano. Cena wywołania wynosi 153.000 *zł.*

* **Groźny ogień** powstał wczoraj o godzinie 8. wieczór w laboratorjum nowego sklepu z farbami p. Adama Berskiego przy placu Bernardyńskim l. 3 (zabudowanie Bernardyńskie), a to wskutek pęknięcia flaszki napełnionej farbą, a ustawionej na gorącej kuchni. Ogień w jednej chwili objął obok stojące skrzynie i papiery, a gdy przybyła straż ogniowa, płomienie zaczęły się już wdzierać do sklepu. Ratunek był szybki i energiczny. Ogień ugaszono w przeciągu pół godziny. Szkoda jest dość znaczna.

* **Napad łupieżczy.** Dnia 29. z. m. zmarł nagle w Kobylanach, powiatu krośnieńskiego, tamtejszy proboszcz i kanonik *rit. lat.* ksiądz Jan Tabaczyński. Zaraz po jego zgonie plebania w Kobylanach padła ofiarą istnego napadu łupieżczego, przez niewyśledzonych dotąd sprawców. Skradziono ze stajni klacz gniadą dwu-letnią i krowę pięcio-letnią czarną, a z mieszkania nieboszczyka futra, odzież, bieliznę, srebro stołowe, znaczone J. T., duże lustro w złoconych ramach ze ściany, trzy dywany, zegar ścienny pendułowy, złoty zegarek z takimże łańcuszkiem i papiery wartościowe, a między temi cztery obligacje długu państwa, winkulowane na rzecz probostwa w Kobylanach nr. 7.825 na 50 zł., nr. 7.755 na 200 zł., nr. 8.206 na 100 zł. i nr. 675 na 540 zł., tudzież dwa losy węgierskiego Czerwonego Krzyża, serja 2.726 nr. 79 i serja 3.581 nr. 68, wartości po 10 zł.

* **Deputacja** miasta Stanisławowa, z burmistrzem dr. Kamińskim na czele, wręczyła onegdaj Janowi Matejce dyplom pięknie i ozdobnie wykonany, jako honorowemu obywatelowi tegoż miasta Stanisławowa. Przemówienie zagaił w pracowni Matejki sam burmistrz miasta i w zwięzłych słowach wyprowadzał znaczenie, jakie Matejko ma dla narodu i kraju dziś i w przyszłości. Matejko w serdecznych wyrazach podziękował całej gminie Stanisławowa za to odznaczenie, nadmieniając, że w wolniejszym od pracy czasie, sam osobiście odwiedzi to miasto.

* **Zakład gazowy** krakowski, będący własnością gminy, skończył już rok swojej administracji. Rezultat po zamknięciu rachunków okazał się świetnym, gdyż pomimo wytwornego oświetlenia, dochód nietylko pokryje wydatek amortyzacyjny, lecz nadto przyniesie miastu znaczny czysty dochód.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20. kwietnia. Skradziono dwa koguty, czerwonego i czarno-białego i białą kurę — tales i czarną dużą chustkę.

Zgubiono kartkę zastawniczą banku kredytowego do l. 5831 na srebrny zegarek, kryty ankier za 3 zł. zastawiony — podatkowy arkusz na imię Chaji Sary Alten opiewający.

Znaleziono medal z bronzu z wizerunkiem św. Jerzego, z kawałkiem łańcuszka od zegarka.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie zachodnim i niebie zamglonem, padał wczoraj drobny deszcz przerwami, wieczorem zaczął padać gęściejszy i trwał bez przerwy przez całą noc do dziś rana; łączny opad mierzony o 8. rano wynosi 5.1 mm.

Średnia temperatura doby była 5° C., najwyższa 6.0° C., najniższa w nocy była 3.9 C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 754.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Finlandji i wynosiła 750—755 mm., zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Moskwą a Charkowem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 20. kwietnia.

Wiatr o zmiennym kierunku przeważnie jednak z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 5° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, deszcz.

* **Jutro** dnia 21. kwietnia: św. Anzelma — św. Ewpsychya.

— **Z Pragi** donoszą nam 18. b. m.: Dziś odbyło się tu w kościele św. Wojciecha żałobne nabożeństwo za spokój duszy J. I. Kraszewskiego, urządzone staraniem Klubu polskiego w Pradze. Już przed oznaczoną godziną kościół był tak przepełniony, że z trudnością było miejsce otrzymać. W pośrodku kościoła wznosił się wspaniały katafalk, upiększony pysznemi kwiatami z ogrodu miejskiego, jakoteż wielki obraz zmarłego.

Ks. proboszcz od św. Wojciecha, Janata, celebrował w asystencji kilku księży mszę żałobną, a chór „Hlaholu" śpiewał Requiem układu Förstera. Burmistrz pragski, p. Walisz, na czele rady miejskiej, najznakomitsze osobistości ze świata czeskiego, dyr. Tonner, dr. Chodomsky, E. Jelinek, wielu profesorów jakoteż liczne deputacje różnych towarzystw czeskich przybyło na nabożeństwo. Członkowie Klubu mieli wiele do czynienia, ażeby choć małe miejsce dla wszystkich wynaleźć.

Po mszy św. wezwał ks. Janata obecnych do modlitwy, zaznaczając w swej świetnej mowie życie, zasługi i cierpienia Kraszewskiego. Mowa dostojnego kapłana wywołała wielkie wzruszenie, a łzy zabłysły prawie na każdem obliczu.

Wieńców kilka złożono na katafalku, a osobliwie prześliczny wieniec Sokołą pilzeńskiego ułożony z kart wizytowych Ustrzedni Maticy.

Klub polski zjednał sobie urządzeniem tego świetnego nabożeństwa uznanie całej pobratymczej Pragi, co też burmistrz p. Walisz prezesowi Klubu p. Towarnickiemu w imieniu reprezentacji miasta z radością wyraził.

— **Kamionka str.** 18. kwietnia b. r. Odbyło się tu dziś w rz. kat. kościele parafialnym, staraniem zarządu „Czytelni ludowej", nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego. Pośrodku kościoła, wśród kwiatów, wznosił się katafalk i portret zmarłego wieszcza, otoczony wieńcem wawrzynu. Na nabożeństwie tem zebrała się licznie publiczność, biorąc przynajmniej w ten sposób udział w pogrzebie, który równocześnie odbywał się w Krakowie.

— **Z Andrasfalvy** (na Bukowinie) donoszą nam 19. b. m.: Tutejszy ks. proboszcz rz. kat. Jan Kubasek odprawił dnia dzisiejszego żałobną śpiewaną Mszę św. przy oświetlonym katafalku i po Mszy św. egzekwie uroczyste za duszę śp. Kraszewskiego.

— **Komitet funduszu stypendyjnego** dla Polek, kształcących się w wyższych zakładach naukowych, odbył w Krakowie w niedzielę 17. b. m. o godzinie 6 po południu drugie posiedzenie. Sekretarz komitetu p. Haitlinger zdał sprawę z dotychczasowej działalności komitetu, poczem przystąpiono do bliższego określenia sposobu, w jaki przyszła fundacja ma być w życie wprowadzoną. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem, czy fundacja ma istnieć jako fundacja, czy jako korporacja. Decyzję stanowczą w tej sprawie odroczono narazie, a uchwalono jedynie wniosek, aby fundację samą ograniczyć narazie na pewien czas wyłącznie do uniwersytetu genewskiego, z pewnemi zastrzeżeniami na przyszłość, a to ze względu na okoliczność, że w ten sposób i sprawa sama będzie uproszczoną i cel sam związany ściśle z miejscem zgonu niezapomnianego pisarza, tem bardziej będzie odpowiadał nazwie fundacji. W dalszym ciągu dyskusji nad sposobami zgromadzenia jak największych funduszów, przedstawili inicjatorowie pierwotnej myśli, między innemi, projekt wydawnictwa jednej z ludowych powieści Kraszewskiego, (prawdopodobnie Ulany), z przeznaczeniem dochodu na cele fundacji. — W końcu postanowił komitet postarać się o uzyskanie od władzy pozwolenia na zbieranie składek w kraju.

— **Z Kamionki strumiłowej.** W miesiącu listopadzie r. z. wybuchł w Kamionce strumiłowej tyfus głodowy, który zaczął przybierać coraz groźniejsze rozmiary, tak, że w pierwszych zaraz dniach liczba chorych wzrosła do 40. Skoro tylko smutna ta wiadomość doszła do tutejszego c. k. starosty dra Płażka, ten widząc, iż chorzy z powodu ubóstwa pozbawieni są wszelkich środków ratunkowych, spowodował natychmiast ukonstytuowanie się komitetu, a zarządziwszy składki, jak niemniej wszelkie środki dla utworzenia funduszu na dotkniętych słabością, zdziałał, iż w krótkim czasie uzbierał się fundusz 323 zł. 8 ct. w. a.

Podając do publicznej wiadomości nazwiska łaskawych dawców i dziękując tymże wyrazem staropolskim „Bóg zapłać" — podpisany komitet poczuwa się zarazem do miłego obowiązku, wyrazić WP. c. k. staroście drowi Edwinowi Płażkowi najczulsze podziękowanie.

Na ręce c. k. starosty p. dra Płażka wpłynęły następujące datki w złr.: ks. Wojciech Kostkiewicz z koncertu 25·29, dr. E. Płażek 3, notarjusz Rubczyński 3, Feliks Bartmański z Tadań 3, Wiener z Połonicznej 5, ze składek izraelickich 20, Leon Kulczycki 20, Wąsowicz Jan 1, Mieczysław Niewiadomski 3, Salamon Pastel 3, Rosenberg z Banunina 4, Charak z Witkowa 5, Perlmüter z Buska 5, Spis z Adamów 5, hr. Stanisław Badeni 20, Löwin ze Stawiska 5, Tytus Kielanowski z Kozłowa 25, Feiwel Witlin i syn ze Sobina 15, M. Szumer z Kamionki 10, Rafał Parnes z Wolicy Baryłowej 10, Grossman z Buska 5, Siegelbaam ze składek w Busku 10·05, Hitner i synowie z Derewlan 9, S. Witlin z Peratyna 5, Abr. Schatz z Teturczyc 5, Maler z Banunina 4, Leimsidler Boruch ze Stojanowa 3, Aleksandrowicz z Brodów 5, Bernard Rozmarin z Pawłowa 5, M. Peczenik z Ohladowa 5, Ekier z Hrycyny 5, Goldstern i Löwenherz ze Lwowa 15, N. N. 1 zł., Gewirz koło Radziechowa 5, Szargiel z Radziechowa 3, połowa dochodu z teatru p. Katnera 30·64, ze składek w Kamionce przez ks. Wojciecha Kostkiewicza 32·10, czyli razem 323 zł. 8 ct.

Z tego wydano: 1) na przybory ratunkowe jako to: wanny, prześcieradła, ścierki do nacierania, konewczki do polewania, termometry itp. 50 zł., wino, woda sodowa, ocet, cytryny, słoma, cukier, drzewo opałowe itp. 115 zł. 50 ct. i 3) datki ubogim w gotówce (prócz lekarstw, które tutejszy magistrat bezpłatnie udzielił chorym) 157 zł. 58 ct. Razem 323 zł. 8 ct. w. a.

W imieniu komitetu: *M. Niewiadomski*, przewodniczący komitetu. *Jan Wąsowicz*, burmistrz.

— **Spadek do podjęcia.** Dnia 1. kwietnia b. r. zmarł w Paryżu w 85 roku życia dr. medycyny Hipolit Matużewski, pochodzący wrzekomo ze Lwowa. Nie znaleziono po zmarłym żadnych papierów lub korespondencyj, któreby wskazywały na jego pochodzenie, lub, że pozostawił familię. Natomiast odszukano certyfikat, według którego ś. p. Matużewski ulokował w banku francuskim 50.000 franków, jako depozyt. C. k. konsulat w Paryżu zawiadomił o tem tutejszy sąd krajowy cywilny, w celu skonstatowania pochodzenia zmarłego i czy istnieją spadkobiercy tegoż. Dotąd sprawdzono tylko, że osoba tego nazwiska nigdy tu nie przebywała.

— **Dr. Gustaw Jaeger**, znany wynalazca „normalnego ubrania wełnianego" i apostoł tak zwanego „wełniarstwa", w liście pisanym do jednego z gorliwych zwolenników jego systemu w Królestwie, zapowiada w początkach maja swój przyjazd do Warszawy.

Dr. Jaeger ma przedewszystkiem nawiedzić Łódź, gdzie się znajduje daleko więcej wełniarzy, aniżeli w Warszawie.

Dr. Jaeger, znany zresztą jako uczony przyrodnik i mikroskopista zoologiczny, zamierza wygłosić w Warszawie jeden lub dwa odczyty. Prorok „wełniarstwa" mówi dobrze po francusku i zapewne w tym języku będzie prelegował.

— **Wycieczka do Ameryki.** Dwaj Warszawiacy, pp. Karol Truchnicki i Jan Ostrowski, zawarli układ z wielkiem przedsiębiorstwem Dormond et Comp., urządzającem, zbiorową wycieczkę do Ameryki. Wyprawa ta na specjalnym okręcie ma wyruszyć z Hamburga w początkach lipca i potrwa półtrzecia miesiąca. Rodacy nasi zamierzają przyjmować oferty w Królestwie i obliczyli, iż koszta podróży wraz z całkowitem utrzymaniem, zwiedzaniem miast i osobliwości wyniosą, pomimo niskiego kursu waluty, *maximum* 600 rs. od osoby.

— **Do Japonii.** Przed kilku dniami rodak nasz dr. Czesław Kurzewski opuścił Warszawę, udając się aż do Japonii, celem objęcia posady urzędowej w Jeddo.

Młody lekarz ukończył uniwersytet paryski i doktoryzował się przed rokiem. W czasie bytności nadwornego lekarza cesarza japońskiego, dra Ogaty, w Paryżu, p. Kurzewski zabrał z nim znajomość i przyjął propozycję osiedlenia się na stałe w Japonii. P. Kurzewski otrzymał bardzo korzystne warunki, dostał na koszta podróży 5.000 franków, a według kontraktu zawartego na 6 lat, ma pobierać 20.000 franków rocznej pensji, nadto z praktyki lekarskiej może swoje dochody znacznie zwiększyć. Będzie to w Jeddo drugi lekarz Polak, ponieważ od lat trzech przebywa tam dr. Antoni Wilga, rodem z Wilna, wychowaniec kijowskiego uniwersytetu.

— **Uniwersytet moskiewski** ogłosił konkurs na napisanie podręcznika historji Rosji „zastosowanej do potrzeb kraju północno-zachodniego." Zgodnie z warunkami konkursu, podręcznik powinien przedewszystkiem zwrócić uwagę na losy narodowości rosyjskiej w kraju północno-zachodnim „na staraniu jej, mające na celu obronę swej wiary prawosławnej od pretensji propagandy polsko-katolickiej, swego języka i obyczajów, na nieustanną walkę jej ze szlachetwem polskiem, narzucającem ludowi tamtejszemu obce mu zwyczaje," powinien zatrzymać się nad wybitniejszemi osobistościami z pośród ludności prawosławnej; osobistościami, które „ze wszystkich sił opierały się uciskowi i padły jako męczennicy za wiarę i język rosyjski wobec napływowej partji polskiej, która pozchwytała w swe ręce wszystkie arterje życia i rozwoju umysłowego narodu tutejszego." W podręczniku „ma być dowiedzione na podstawie faktów historycznych wprost i pozytywnie, że kraj ten nigdy nie miał i nie może mieć nic wspólnego z Polską i jej panowaniem szlachecko-katolickiem." Termin nadsyłania podręcznika przypada na rok 1889; autor dobrze wypracowanego otrzyma 1.000 rs. nagrody.

— **Kierownikiem wystawy przemysłowej** we Wiedniu, odbyć się mającej w r. 1888, został p. Emil Bressler.

— **Deputację założycieli** nowego niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu przyjmował 18. b. m. cesarz austriacki i przyrzekł poparcie to przedsiębiorstwo.

— **We Wiedniu** obchodzono 18. b. m. jubileusz znanego obrońcy, adwokata Neudy — który bronił także Offenheima — przeciągu 25 lat występował 1932 razy jako obrońca w sprawach karnych.

— **Kurja węgierska** udecydowała, że w drodze sądowej nie może być żądany zwrot pieniędzy pożyczonych podczas gry hazardowej.

— **W Berlinie** zmarła nagle znana artystka teatrów niemieckich, panna Julia Marberg.

— **Jubileusz relsów.** W Paryżu zajmują się czynnie obchodem jubileuszowym kolei żelaznych. Ma to być coś w rodzaju fantastycznych podróży Verne'a.

— **Samobójstwa.** W Petersburgu odebrał sobie życie wystrzałem w skroń podpułkownik E. Cieśliński, Polak, mieszkający w pawłowskiej szkole wojskowej. Wszelkie interesa, tak osobiste jak i służbowe zmarły pozostawił w najzupełniejszym porządku.

We Wiedniu powiesił się 18. b. m. właściciel wielkiej fabryki wachlarzy, Merta.

— **Z Hamburga** donoszą nam o konfiskacie całego magazynu pism socjalistyczno-demokratycznych, wpośród których najsilniej był reprezentowany dziennik *Socjalny demokrata*. W owym domu zabrano druki, które ważyły 16 cetnarów. Na podstawie znalezionego materjału wyszedł z Hamburga nakaz aresztowania i rewizyj w całych Niemczech, o rezultacie których nie ma dotąd żadnych wiadomości. Rekwizycje przeprowadzono między innemi w miastach: Ilmenau, Einsiedeln, Eltville, Eupen, Szczecin, Królewiec, Mannheim, Pirmasens itd. W Hamburgu uwięziono dotąd sześć osób, a między niemi sprawozdawcę *Bürgerzeitung*, nazwiskiem Steinfahl, który ma być jednym z głównych przywódców całej tej sprawy.

— **Wiec szynkarzy i restauratorów** austro-węgierskich zagajono 18. b. m. w Gracu. Przybyło 250 uczestników.

— **Hiszpański parowiec** „Bahia" rozbił się koło Pernambuco, przyczem zginęło 70 osób.

— **Wystawa w Wenecji.** Dnia 25. kwietnia b. r. zostanie otwartą wystawa w Wenecji, na którą to uroczystość zjedzie para królewska włoska. Przygotowania ogromne już są poczynione, a program uroczystości jest mniej więcej następujący: Wyścigi wodne rybaków, przedstawienie *Otella* Verdiego, wyścigi welocypedowe, urządzenie turnieju na placu św. Marka (pierwszy turniej publiczny w Wenecji odbył się r. 1400 na cześć Petrarki), zabawa na Lido, dwie olbrzymie serenady na Wielkim kanale, jak niemniej puszczanie sztucznych ogni. W dniu otwarcia wystawy odsłonięty zostanie pomnik Wiktora Emanuela, twórcy jedności Włoch. Wystawa trwać będzie aż do 25. października b. r.

— **Z Kairu** donoszą do *Polit. Corr.* co następuje: „Cała ludność Egiptu, bez różnicy narodowości, została pod wrażeniem wypadku, który zaszedł pod piramidami. Dwóch angielskich oficerów, pp. Leith i Seafield polowało w okolicy Ghizeh. Jeden z oficerów strzelił do przepiórki, przyczem kilka śrótów ugodziło jednego z przechodzących Beduinów. Kilku Beduinów rzuciło się do oficerów, nadbiegła i ludność wsi sąsiedniej, a skoro spostrzegła, że jeden z Beduinów legł martwy skutkiem przypadkowego strzału, rzuciła się cała rzesza, chcąc na oficerach wykonać sąd doraźny ludowy. Dopiero oddział konnej policji uwolnił oficerów. Wysłana z Ghizeh komisja śledcza, odszukała dwunastu głównych sprawców zamachu i skazała ich sumarycznie na karę chłosty. Wyroki odczytano wobec silnych konwojów wojsk angielskich i zgromadzonej ludności, do której pułkownik Tulloh przemówił, wystawiając jako cel okupacji ochronę ludności europejskiej przeciw nadużyciom i wymierzenie kary. Jeden z szeików skazany przytem został na sześć miesięcy więzienia. Opozycja chce z tego korzystać i mówią, że przybędzie deputacja do khedywa z żażaleniem na dokonane bezprawie. Groźniej jednak brzmi pogłoska, że Muktar basza ma być nakłaniany do wpłynięcia na Portę, ażeby zaprotestowała przeciw takim aktom dowolności.

— **O długu cesarza niemieckiego,** w kwocie czterech groszy, opowiada *Potsdamer Ztg.* następującą historję: Mając 6 lat bawił się książę Wilhelm piłką na małym placu ćwiczeń w Poczdamie. Piłka przeleciała przez mur, okalający cmentarz w pobliżu placu. Czternastoletni chłopak, Fryderyk Siegel, widząc to, przełazł przez mur i przyniósł piłkę, lecz przy tem rozdarł sobie spodenki. Jako nagrodę chciał mu książę Wilhelm dać czterogroszówkę, pokazało się jednakże, że ani on, ani jego ochmistrz, nie mieli przy sobie pieniędzy. Rzekł więc książę: „Dostaniesz cztery grosze innym razem." Ale książę — jak nieraz wielcy panowie — zapomniał o przyrzeczeniu i tym sposobem stał się Siegel wierzycielem cesarza Wilhelma. W późnej starości opowiadał Siegel często, że mu cesarz Wilhelm winien jest 4 grosze. Doszło to w końcu do wiadomości cesarza, który przypomniał sobie dobrze cały wypadek i posłał 94-letniemu Sieglowi dług z procentami w kwocie 50 marek. Siegel umarł niedawno ze starości w miejskim szpitalu w Poczdamie i to dało powód pismom niemieckim do przypomnienia anegdoty.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś „Spirytyści" — jutro „Nietoperz".

— Księga pieśni H. Heinego, przekład M. Michniewicza. W Krakowie nakładem J. P. Żupańskiego i Heumanna 1887. „*Es ist eine alte Geschichte, doch bleibt sie ewig neu*" — że co chwila puszcza się jakiś poeta na tłumaczenie *Buch der Lieder* i najczęściej ustrzęga w trudnościach, nie podobnych do pokonania. W swoim czasie przełożył udatnie kilka rzeczy Nereusz Hoszowski, z późniejszych przekładów szczęśliwym co do formy i swobody wyrażenia jest Malaszkiewicz — choć można mu w wielu miejscach zarzucić zbyt wielką swobodę treści — przekład atoli p. Michniewicza chroma niestety i co do treści i co do formy. Nie jest to lotna, iskrząca się, liryka Heinego, lecz najfatalniejsza proza rymowana. Oto próbki:

„Jestto historja odwieczna i stara,
Lecz zawsze ona nowa pozostanie;
A kogo świeżo dotknie taka kara,
Temu już serca nie zostanie".

Albo:

„Łabędź śpiewa na stawie.
Tam i nazad wiosłuje —
Lecz nagle milknie prawie.
W wodny grób się nurkuje". (!)

Gdzie tu Heine, gdzie poezja, gdzie gramatyka? Najlepsza rada, jaką możemy dać p. M., jest: ażeby dał spokój dalszym przekładom.

— St. Tarnowski. Henryk Rzewuski. We Lwowie, nakład księgarni Seyfartha i Czajkowskiego 1887. Piękne odczyty o H. Rzewuskim, które miał we Lwowie wymowny profesor literatury polskiej, ukazały się pod powyższym tytułem. Rzecz, której wiele wartości dodało w odczytach urok żywego słowa, nie traci przecież w druku, gdyż jest sumienną analizą ducha i pism znakomitego pisarza, i na polu monografii literackiej należy do najlepszych prac p. St. Tarnowskiego.

— O drenowaniu roli. Pod tym tytułem wyszła świeżo nakładem *Gazety rolniczej* w Warszawie praca p. Seweryna Karpuszki, inżyniera tutejszego biura melioracyjnego.

Nie wielka ta, lecz treściwa książeczka zawiera w sobie najważniejsze teorytyczne i naukowe zasady, na jakich opiera się drenowanie roli, oraz praktyczne wskazówki w jaki sposób do tej melioracji rolnej zabierać się należy.

Nie jest to wprawdzie wyczerpujący kurs całej techniki drenarskiej, któryby zawierał szczegółowy wykład całej techniki drenarskiej, w zakresie potrzebnym dla inżyniera meljoracyjnego, dla ziemian jest to bardzo cenny przewodnik informujący i dający ogólny pogląd, na te coraz bardziej rozpowszechniające się u nas melioracje.

Styl w całem tem dziełku p. Karpuszki jest gładki i jasny, a co najważniejsza, nie wchodzi tu ziemianin szukający wskazówek w danej kwestji, w cały las niezrozumiałych dla przeciętnego rolnika cyfr i formułek matematycznych, z któremi i tak bez pomocy inżyniera nie mógłby sobie dać rady.

— Ostatni numer *Leipz. Illustrirte Zeitung*, zawiera piękną reprodukcję oryginalnego rysunku Pawła Merwarta, „Kochanka wichrów", oraz portret i obszerny życiorys Józefa Brandta, w którym podniesiono, iż Brandt dostąpił słusznie uznania, jako wielkość w dziedzinie sztuki, już za życia. Prócz portretu zamieszcza ten numer piękną reprodukcję obrazu Brandta: „Wózek tatarski".

Dział ekonomiczny.

Uchwały ankiety gorzelanej i Komitetu Towarzystwa gosp. galic. w sprawie podatku gorzelanego, opiewają dosłownie:

1. Zgromadzenie właścicieli gorzelń wschodniej Galicji wspólnie z Komitetem Towarz. gosp. galic. uchwala wybrać delegatów w tej samej ilości, jak Towarzystwo krakowskie, tj. w liczbie 10, dla porozumienia się z właścicielami gorzelń zachodniej Galicji i wspólnego wybrania z ich grona delegatów do Wiednia, w celu porozumienia się z właścicielami gorzelń Czech i Szlązka w sprawie wspólnej akcji przeciw zmianie podatku gorzelnianego.

2. Delegatami wybrani zostali pp.: Abrahamowicz Dawid, Frommel Juliusz, Garapich Michał, Gross Piotr, Polanowski Stanisław, dr. Rutowski Tadeusz, ks. Sapieha Adam, hr. Siemieński Wilhelm, Skrzyński Zdzisław, hr. Stadnicki Stanisław.

3. Zgromadzenie uchwala udzielić delegatom następujące dwie wskazówki stanowcze:

a) System ryczałtowy (pauszalny) zachowany ma być nadal w formie dzisiejszej bez zmiany aż do wysokości 50 hektolitrów dziennego zacieru.

b) Sprzeciwić się wszelkiemu podwyższeniu podatku gorzelń rolniczych, nałożonemu na producentów.

4. Narada wspólna delegatów tutejszych z delegatami krakowskimi, odbyć się ma w Krakowie dnia 21. kwietnia b. r. o godzinie 10. rano, i o tem uwiadomić komitet krakowski, jakoteż o zapadłych uchwałach.

5. Wnioski doktora Włodzimierza Kozłowskiego udzielić ankiecie wspólnej w Krakowie, względnie rozebrać w komitecie tutejszym.

Wreszcie uchwala zgromadzenie: 6. Polecić delegatom, aby się sprzeciwili wszelkiemu podwyższeniu już i tak wysokiej premii eksportowej.

W Melbourne, w Australii, odbędzie się wystawa międzynarodowa, której otwarcie prawdopodobnie w marcu 1888 nastąpi. Donosi nam o tem lwowska Izba handlowa i przemysł. Bliższe warunki udziału w tej wystawie nie zostały jeszcze dotychczas ogłoszone.

W Charkowie odbędzie się w czasie od 20. września (2. października) do 10. (22) października 1887 rosyjska ogólna wystawa agronomiczna, podzielona na 9 grup, z których grupa V. obejmować będzie techniczno-rolnicze wyroby, jak mąkę, krochmal, cukier i t. p. — grupa VI. maszyny i narzędzia rolnicze, a grupa VII. wyroby przemysłu domowego.

Wedle §. 4. programu przypuszczone będą na wystawę maszyny rolnicze także wystawców zagranicznych. Zgłoszenia wnieść należy najdalej do 1. (13) maja 1887 do Towarzystwa gospodarskiego w Charkowie, u którego też, lub także przez c. k. konsulat zasięgnąć można bliższych informacyj. Przyjęcie maszyn rolniczych na wystawę nastąpi od 23. do 27. września r. b. Względem pozyskania ulg dla transportów wystawowych na kolejach rosyjskich poczynił już komitet wystawowy odpowiednie kroki.

Następujące zapytanie otrzymujemy od jednego z naszych prenumeratorów:

„Szanowna redakcjo! Od paru tygodni abonenci *Gazety Narodowej* szukają w dziale ekonomicznym, co się stało z Towarzystwem spożywczem, gdyż nie wiemy czy sanacja nastąpiła? A że jesteśmy w stosunkach handlowych z tem Towarzystwem, a czasem dość znaczną sumą zaangażowani, posyłając mu produkta, — bardzo by nam było przyjemnie dowiedzieć się, jak sprawa stoi, by na stratę się dalej nienarażać. W imieniu wielu proszę o wiadomość."

Ciekawość tę uważamy za zupełnie uzasadnioną, a adresując powyższe zapytanie do nowego zarządu Towarzystwa spożywczego, czekamy na wyjaśnienie.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2444 sztuk opasowego i 632 sztuk chudego, ogółem 3076 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 397 sztuk opasowych i 67 chudych; z Bukowiny 56 sztuk opasowych i 2 sztuki chudych wołów. Ogółem przypędzono 152 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 37 sztuk więcej. Popyt był przedewszystkiem ożywiony w kierunku średniej jakości towaru, który jednak w ogóle nie osiągnął cen wyższych od zeszłotygodniowych. Niesprzedano 82 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 52 zł., towar przedni po 53 do 56 zł., wyjątkowo po 57—58 zł., węgierskie po 48 do 53 zł., towar przedni po 54 do 56 zł., wyjątkowo po 57 do 59 zł., z innych krajów po 50 do 55 zł., towar przedni po 56 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 60 zł., bydło chude po 44 do 47 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego, a 25 do 111 zł. za sztukę.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 20. kwietnia 1887.

Lwów: pszenica 8.80 do 8.95, żyto 5.80 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.50 do 5.70, groch 5.— do 8.25, wyka 4.25 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.— do 8.55, żyto 5.65 do 6.—, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 4.50 do 5.40, groch 5.— do 8.—, wyka 4.— do 5.25, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.45, żyto 5.50 do 6.—, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 4.50 do 5.55, groch 4.50 do 7.—, wyka 4.10 do 5.—, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.50 do 9.20, żyto 5.90 do 6.30, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.80 do 5.70, groch 5.— do 8.—, wyka 4.50 do 5.50, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 31.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie cokolwiek więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 19. kwietnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 do zł. 26.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.30 do zł. 9.32; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 172.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 39.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.—, na kwiecień 6.—, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na kwiec. $15^1/_2$., Nowy-York $6.^6/_8$, Filadelfia $6.^5/_8$.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Kraków d. 20. kwietnia. Onegdaj otrzymał prezydent Szlachtowski 29 telegramów od słowiańskich narodów, wczoraj nadeszły wieńce z Wrocławia i Poznańskiego.

Kraków d. 20. kwietnia. Z powodu telegramu *Gazety Narodowej*, wezwał hr. Taffe budowniczych Knausa i Stryjeńskiego telegraficznie do podpisania kontraktu budowy poczty na warunkach przedsiębiorcy ołomunieckiego.

Budapeszt d. 20. kwietnia. Cesarzowa austrjacka wyjechała dziś z Mehadii do Ischl, zkąd powróci 26. b. m. z arcyksiężną Walerją do Mehadii. 28. b. m. przybędzie do Mehadii rumuńska para królewska w odwiedziny cesarzowej. Już teraz robią wielkie przygotowania na przyjęcie dostojnych gości.

Budapeszt d. 19. kwietnia. W Becskeret przyaresztowano fałszerza banknotów Weinstocka Hermana. Był on już dwa razy w śledztwie za podobne sprawki. Przytrzymano go w pomieszkaniu w chwili, gdy kończył fabrykaty banknotów dziesięcioguldenowych. Skonfiskowano falsyfikaty i trzy płyty miedziane. Uwięziono Weinstocka i jego wspólnika Gerę Dungyersky'ego. Weinstock był w związku z wielką bandą fałszerzy banknotów.

Berlin d. 19. kwietnia. Na poufnem zebraniu stronnictwa wolnomyślnego, zwołanem przez Dunckera i Hirscha, większość odrzuciła wniosek, aby rozszerzyć program stronnictwa w duchu pozytywnego popierania reformy socjalnej. Przyzwany na tę konferencję robotnik, który wybitną rolę odgrywa w założonych przez Hirscha i Dunckera stowarzyszeniach robotniczych, oświadczył, że ta uchwała może mieć złe następstwa dla stronnictwa wolnomyślnego, w stosunku do kół robotniczych. Postanowiono zwołać wiec stronnictwa wolnomyślnego i na nim rozstrzygnąć tę sprawę.

Berlin d. 19. kwietnia. Minister Puttkammer wrócił z Rzymu, konferował wczoraj długo z Bismarkiem, poczem Bismark udał się z relacją do cesarza.

Berlin d. 19. kwietnia. W Frankfurcie n. M. aresztowano znowu wielu socjalistów. — Dania odmówić miała udziału w wystawie paryskiej. — Zachorował następca tronu.

Petersburg d. 20. kwietnia. Na miejsce uwolnionego na własną prośbę Orzewskiego, mianowany jenerał-major Szebeka towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, oberpolicmajstrem i komendantem korpusu żandarmów. Awansowano go oraz na jenerał-lejtnanta.

Temeszwar d. 19. kwietnia. Na dworcu kolejowym w Grosskikinda, wykoleiła się maszyna, wagony pakunkowe i 5 wozów pociągu ciężarowego. Maszynista Szabo został uszkodzony. — Uchwalono urządzić w Temeszwarze wystawę rolniczą i przemysłową w r. 1888.

Bozen d. 19. kwietnia. W tutejszym hotelu wyskoczyła z okna panna Molly Miller Aichholz, powieściopisarka i rzeźbiarka i zabiła się na miejscu. Od dłuższego czasu cierpiała na chorobę umysłową, obecnie wracała z bratową z Wenecji, dokąd ją był wysłał psychiatra Meynert.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 20. kwietnia. Na wczorajszej konferencji obu podkomitetów kwotowych uchwalono zatrzymać *status quo*. Dzisiaj odbędzie się wspólne posiedzenie obu deputacyj, na którem uchwalą projekt ustawy, obu parlamentom przedłożyć się mający.

Wiedeń d. 20. kwietnia. Na wczorajszem uroczystem zebraniu Towarzystwa geograficznego, miał podróżnik afrykański dr. Lenz odczyt o austrjackiej wyprawie na Kongo, której był przewodnikiem. Obecni byli: Arcyksiążęta Rudolf i Rainer, najwyższy ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, ministrowie Prażak i Becquehem, szef sztabu jeneralnego, Beck, komendant marynarki, Starneck, jenerał-adjutant, Popp, kardynał Ganglbauer; podróżnik afrykański Paulitschke, wielu reprezentantów świata naukowego i członków ministerstwa wojny, marynarki i oświaty. Po gorącem powitaniu, wypowiedzianem przez usta radcy dworu, Hauera, nastąpił odczyt Lenza, przyjęty z wielkiem uznaniem. Cesarzewicz winszował podróżnikowi i kazał sobie przedstawić dwóch jego towarzyszów: Baumanna i Bohndorfa.

Londyn d. 19. kwietnia. W sferach rządowych słuchać, że lord Cadogan i Ritchie zostali wezwani do wstąpienia do gabinetu.

Madryt d. 19. kwietnia. Sprawca zamachu na Bazaina jest Francuzem, ajentem kupieckim; nazywa się Hillairant, a z usposobienia jest bardzo egzaltowany.

Paryż d. 19. kwietnia. Ambasador niemiecki hr. Münster odwidził wczoraj Florencja, a dzisiaj wyjechał do Niemiec, gdzie 14 dni zabawi.

Rzym d. 20. kwietnia. W Izbie posłów zapowiedział wczoraj minister wojny projekt pomnożenia kawalerji i artylerji. — Bianchieri cofnął swoją rezygnację z prezydentury Izby posłów. — Pignatelli cofnął, wskutek wczorajszych wyjaśnień rządu, interpelację swoją co do Massawy. — Projekt ustawy względem pomnika dla Minghettego przyjęto.

W senacie zapowiedział Corte interpelację względem Massawy, i czy rząd zamierza na nowo zająć Saati.

Rzym d. 20. kwietnia. *Osservatore Romano* oświadcza, że wiadomość, jakoby papież przyrzekł Puttkammerowi dopomagać do germanizowania Alzacji i Lotaryngji, jest kłamstwem.

Marsylia d. 20. kwietnia. Angielski statek „Chusan" w żegludze do Ajaccio zderzył się z francuskim jachtem „Magali", który, przecięty na dwoje, natychmiast poszedł pod wodę. Kapitan i dwóch marynarzy utonęło, resztę załogi uratował „Chusan".

Madryt d. 20. kwietnia. Hiszpański statek parowy „Vasco di Gama", rozbił się pod Gijon. Utonęło 10 osób.

Madryt d. 20. kwietnia. Zdaje się, że Bazaine wyzdrowieje w 14 dniach.

Bombaj d. 18. kwietnia. Parwana chan, wysłany przez emira na czele 5000 ludzi w celu pomszczenia śmierci Gholama Hardara chana, został pod Nani w pobliżu Ghuzni przez Ghilzajów na głowę pobity.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. kwietnia 1887:

Hotel Żorża H. ks. Lubomirski z Bakończyc. L. br. Brückmann z Monasterza. Wł. Micewski z Tuczemp. H. Müller z Warszawy H. hr. Zabiełło z Rosji. J. hr. Wiśniewska z Krystonopola. R. Puzyna z Gwoździca.

Hotel Francuski. Charles de Rosa z Lyonu. St. Prokopowicz z Szumlan. W. Rozwadowska z Wązowic. A. Rittermann z Krakowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204.—	207.50
Kolej Lwow.-Czern.-Jassk.	229.—	233.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.—	100.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101.40	102.40
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96.—	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101.55
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.55	101.55
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	93.—	94.—
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	10.—	10.11
Półimperjał rosyjski	10.32	10.44
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.11	1.13
100 marek niemieckich	61.80	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—
VII. Kurs wiedeński urzędowy.		
Jednolita Renta w banknotach	—.—	—.—
" " w srebrze	—.—	—.—
Renta austrjacka w złocie	—.—	—.—
5% Renta marcowa	—.—	—.—
Akcje banku austr. węg.	—.—	—.—
" " kredytowego wiedeńskiego	—.—	—.—
Londyn	—.—	—.—
Napoleond'or	—.—	—.—
Dukat cesarski	—.—	—.—
100 marek niemieckich	—.—	—.—

Wiedeń dnia 20. kwietnia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 283.90. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 205.25, Kolej południowa 82.25, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102.30. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.50, Węg. 4% renta złota 101.80, Napoleondor $10.03^1/_2$ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ruchliwe.

Berlin dnia 19 kwietnia godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 178.60, Akcje kredytowe 455.—, Lombardy 134.50, Galicyjskie 83.20, Pożycz. wschod. 55.25. Austrj. banknoty 160.40.

Paryż 3% Renta 81.10

Wiedeń dnia 19. kwietnia, godz. 2 min. — popoł. Alpiny 20.75, Węg. akcje kr. 288.25 Anglo-Austr. 106.25, Unionbank 212.75, Kolej Kar. Lud. 205.50, Nordbahn 244.50 Kolej Połud. 82.50, Kolej Alföld 182.—, Kolej p. Ebl. 235.30. Kolej lw.-czern. 230.25, Węg. Nordost. 167.50, Wied. Commun. 125.—, Tytoniowe —.—, Galic. indemniz. 104.50, Elbetal 163.25. Węg. cis. losy r. 124.60 Länderbank 242.—, złota renta węg. 4% 101.97, Bankverein 94.—, Rosyj. rubel papier. $1.11^3/_4$ Losy węgier. 120.50 Kredytowe —.—. Usposobienie: chwiejne.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
" (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.25
" Stryja	7.20	6.30	11.47	—	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2[illegible]	*5.5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.0[illegible]	3.35	—	3.30	—
Ze Stryja	2.45	8.59	4.35	—	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)